WYTRWAMY – to hasło Kraju, DOTRZEMY – to hasło Armii Emigracyjnej, ZWYCIĘŻYMY – to pewność wszystkich Polaków.

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok II. 21 listopada 1943 r. Nr 44 (88)

NIEMCY I ROSJA WOBEC GRANIC POLSKI.

Granice państwa określają rozmiary jego terytorium, stanowią o jego obronności i możliwościach jego promieniowania na zewnątrz. Stąd ustalenie granic jest dla każdego państwa jedną z najdonioślejszych kwestii, przesądzających w dużej mierze o jego dalszym rozwoju. Dlatego też stosunek obcych państw do naszych granic jest świadectwem ich stanowiska względem naszej państwowości wogóle. Podobnie rozumienie sprawy doniosłości dobrych granic przez obywateli jest miarą ich dojrzałości politycznej i patriotyzmu.

Baczna obserwacja polityki dwu naszych sąsiadów, Niemiec i Rosji, względem naszych granic pozwala na wyciągnięcie pouczających wniosków.

Stanowisko Niemiec było stale wrogie. Postanowienia traktatu wersalskiego uznali Niemcy za »dyktat«, który obowiązuje ich tylko dopóty, dopóki istnieje siła, która jest w stanie ich do tego zmusić. Układ, zawarty z Rosją w Rapallo 16 IV 1922 zapewniał Niemcom poparcie Rosji w ich antypolskiej działalności i stanowił przez lat 11 podstawę polityki Niemiec. Sytuacja zmieniła się z chwilą opanowania rządów w Niemczech przez Hitlera. Hitler pod wpływem Niemca bałtyckiego Rosenberga uznał Rosję za wymarzony teren dla podbojów niemieckich i zaczął przygotowywać z nią wojnę. Pomoc Polski wydała mu się w tym dziele rzeczą pożądaną i potrzebną. Zainaugurowany więc został okres odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich. 26-go I. 1934 podpisana została »Deklaracja o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami« i rząd niemiecki rozpoczął akcję celem pozyskania udziału Polski w agresji na Rosję. Dygnitarze niemieccy składali władzom polskim bardzo zachęcające zapewnienia, byle by tylko skłonić Polskę do związania się z Niemcami przeciw Rosji. 31. I. 1935 premier pruski Goering mówił wiceministrowi spraw zagranicznych Szembekowi, że dla Rzeszy posiadanie wspólnej granicy z Rosją było by niebezpieczne, dlatego Niemcom potrzebna jest silna Polska jako zapora. Do takiego przekonania, mówił Goering, doszedł Hitler, a ponieważ Niemcy pozostaną narodowo-socjalistyczne n a z a w s z e, więc deklaracja z 26. I. 1934 obowiązywać będzie nie przez lat 10, lecz z a w s z e. W kilka dni później oświadczył Goering w Białowieży generałom polskim o konieczności rozbicia Rosji, przy czym Ukraina miała przypaść Polsce jako jej strefa interesów, Rosja północna zaś Niemcom. Jesienią 1938 Niemcy zaczęli bardziej precyzować swoje propozycje względem Polski. 24. X. tego roku minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop w rozmowie z ambasadorem polskim w Berlinie Lipskim zażądał zgody Polski na przyłączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, wzamian ofiarowywał pakt sojuszu i przyjaźni na lat 25 wraz z gwarancją granic polsko-niemieckich, lecz domagał się wystąpienia Polski przeciwko Rosji u boku Niemiec. W 5 miesięcy później rząd niemiecki, upojony świeżym sukcesem, gdy całe Czechy poddały się Niemcom bez najmniejszej próby oporu, zażądał 21. III. 1939 r. oprócz Gdańska jeszcze budowy eksterytorialnych autostrad przez polskie Pomorze. Rząd polski odmówił. Wówczas Niemcy zerwały jednostronnie deklarację z 26. I. 1934, a wkrótce 1. IX. 1939 dokonały bez uprzedniego wypowiedzenia wojny haniebnego napadu na Polskę.

Decyzja rządu polskiego, zgodna ze stanowiskiem całego narodu, była nie tylko ze wszech miar słuszna, ale wręcz jedynie możliwa. Propozycje bowiem niemieckie stawiane były ze złą wiarą. Chodziło jedynie o sprzęgnięcie Polski z III Rzeszą, o jej uzależnienie od Niemiec, aby ją móc tym łatwiej napaść i ograbić. Propozycje niemieckie miały niewinne pozory — ustępstwa, niewielkie zresztą na zachodzie, Gdańsk i autostrada, wzamian znaczne korzyści cudzym kosztem na wschodzie. W gruncie rzeczy chodziło przecież o to, aby Polskę uzależnić od Niemiec i tym łatwiej później napaść i ograbić. Za pierwszym żądaniem, które by Polska spełniła, poszły by inne, coraz dalej idące i tak do końca t. zn. do... generalnej gubernii. Przykładem Czechy, które posłuszeństwo i uległość zaprowadziły do »Protektorat Boehmen — Maehren«.

Stosunek drugiego sąsiada — Rosji do naszych granic początkowo kształtował się odmiennie. Granice polsko-rosyjskie nie zostały zakreślone »dyktatem« żadnego obcego mocarstwa, lecz wytyczone na drodze wspólnego porozumienia. Wprawdzie wojnę 1919/20 roku wygrała Polska, ale Rosja nie kwapiła się z przyznaniem tego niezaprzeczonego faktu. Przeciwnie, różne wydawnictwa sowieckie bądź milczały o zwycięzcy, bądź nawet przypisywały zwycięstwo... Rosji. W tych warunkach oczywiście trudno było rządowi rosyjskiemu, a nawet propagandzie rosyjskiej kwestionować granice polsko-rosyjskie, państwo bowiem, które nie zostało pobite, nie mogło pozwolić na narzucenie sobie linii granicznej niesprawiedliwej i niezgodnej ze swymi interesami.

Odpowiadało to rzeczywistości, gdyż granice ustalone traktatem ryskim były owocem kompromisu, bardzo dla Polski ciężkiego. Polska wyrzekała się ziem, do których miała niezaprzeczone prawa historyczne i cywilizacyjne, oddawała ziemie te Rosji, spodziewając się zapewnić sobie tą drogą spokój i stabilizację stosunków na wschodzie.

Od chwili zawarcia pokoju w Rydze aż do napaści 17. IX. 1939 Rosja nigdy nie kwestionowała granic Polski. Przeciwnie 25. VII. 1932 podpisała pakt nieagresji z Polską, którego art. I. mówił: »Obie umawiające się strony stwierdzając, że wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach, zobowiązują się wzajemnie do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jedna na drugą, zarówno samodzielnie, jak łącznie z innymi mocarstwami. Za działanie sprzeczne z zobowiązaniami niniejszego artykułu uznany będzie wszelki akt gwałtu, naruszający całość i nietykalność terytorium lub niepodległość polityczną drugiej umawiającej się strony, nawet gdyby te działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów«. Na mocy protokółu prolongacyjnego, podpisanego w Moskwie 5. V. 1934 polsko-rosyjski pakt nieagresji obowiązywać miał do 31. XII. 1945 roku.

Jest to powiedziane jasno i niedwuznacznie. Lecz pamiętać trzeba, że Rosja wszystkie swe zobowiązania zawiera i podpisuje ze złą wiarą, z postanowieniem ich pogwałcenia, gdy tylko będzie mogła wyciągnąć stąd jakąś korzyść. Celem polityki rosyjskiej oddawna było doprowadzić do wybuchu wojny powszechnej, która by pozwoliła zniszczoną i osłabioną działaniami wojennymi Europę, lub przynajmniej znaczną jej część zagarnąć pod but bolszewicki i urzeczywistnić w ten sposób dążenia wszystkich carów, białych i czerwonych, od Iwana Groźnego poprzez Piotra I, Katarzynę II, Mikałaja I aż do Lenina i Stalina. Szczególnie jawnie wystąpiła ta cyniczna, nikczemna i perfidna polityka imperialistów rosyjskich wiosną i latem 1939 w przeddzień hitlerowskiej agresji na Polskę. Gdy, początkowo nie było w Moskwie wiadomo, czy Polska nie ugnie się pod naciskiem Niemiec, Rosja robiła wszystko co mogła, aby okazać Polsce swe sympatie i poparcie. Radio w Mińsku wzywało chłopów białoruskich do wstępowania na ochotnika do armii polskiej dla walki z »faszystowskimi Niemcami«. Zastępca komisarza ludowego spraw zagran. Potemkin oświadczył 10. V. 1939 w Warszawie min. Beckowi, że w razie wojny polsko-niemieckiej Rosja zajmie względem Polski »postawę życzliwą«. Gdy niepewne było, czy Anglia i Francja poprą Polskę czy pozostawią ją własnemu losowi, Rosja rozpoczęła z przedstawicielami sztabów angielskiego i francuskiego długie rokowania o ścisły sojusz wojskowy przeciwko Niemcom. Kiedy w Moskwie zrodziła się wątpliwość, czy Niemcy nie cofną się przed zdecydowaną postawą Anglii, Francji i Polski, rząd rosyjski zaprosił

do Moskwy Ribbentropa i podpisał z nim 23. VIII. 1939 niemiecko-rosyjski pakt przyjaźni i nieagresji. Komisarz Woroszyłow wyjaśnił zaraz później, że Rosja zawarła pakt przyjaźni z Niemcami, ponieważ Polska nie chciała przez swoje terytorium przepuścić wojsk rosyjskich dla walki z... tymiż Niemcami.

Dalsze wypadki mamy dobrze w pamięci. 17. IX. 1939 zdradziecki napad Moskali na nasze tyły. 28. IX. traktat rosyjsko-niemiecki, regulujący podział świeżego polskiego łupu i ustanawiający granice zachodnią Rosji wzdłuż linii Bug — San. Ale dwaj bandyci nie długo byli ze sobą w przyjaźni. 22. VI. 1941 rozpoczęła się wojna rosyjsko-niemiecka. Rosja z konieczności wbrew własnej woli znalazła się w obozie sprzymierzonych i zawarła latem 1941 charakterystyczne traktaty z Polską i Anglią. Charakterystyczne, bo mówiły o wojnie z Niemcami hitlerowskimi t. zn., że Rosja walczy nie przeciwko Niemcom, lecz jedynie przeciwko hitleryzmowi. Bardzo prędko okazało się jasno, co to ma znaczyć.

Przez czas pewien zachowywała Moskwa w sprawie naszych granic wschodnich dyplomatyczne milczenie. Dopiero z końcem zimy 1942/3 rząd sowiecki w komunikacie Tassa oraz ustami wicekom. ludowego spraw zagr. Kornejczuka zaprzeczył Polsce praw do Ziem Wschodnich. Agenci Moskwy, grupujący się w t. zw. »Polskiej (sic!) Partii Robotniczej« pouczali nas, że dążenie do odzyskania Wilna i Lwowa to polski imperializm, te stare bowiem polskie miasta są »istinno ruskie« i tylko Rosja ma do nich prawo. Wzamian za oddanie Rosji połowy Polski po Bug i San agenci moskiewscy obiecywali nam poparcie czerwonych carów w daleko idącym rozszerzeniu naszych granic na zachód. Kto niemądry ten wierzył. Ale bardzo prędko Rosja wystąpiła jako obrońca granic Niemiec z 1939 r. Gdy Anglosasi dążą do złamania Niemiec i unieszkodliwienia ich raz na zawsze, Rosja już teraz podczas toczącej się wojny broni integralności granic niemieckich. Wydawany w Sztokholmie, finansowy i inspirowany przez tamtejsze poselstwo sowieckie tygodnik »Die Welt« pierwszy wystąpił z protestem przeciw przyłączeniu Prus Wschodnich do Polski. Następnie rząd sowiecki utworzył w Moskwie Komitet Wolnych Niemiec, organizację złożoną z oficerów niemieckich, wziętych do niewoli rosyjskiej. Organizacja ta pretenduje do roli niemieckiego rządu na emigracji, a zapowiada, iż zadaniem jej jest ochronić Niemcy przed katastrofą, jaka je spotkała w 1918 r. Jeżeli rząd sowiecki pozwala jeńcom wojennym na tworzenie takiej organizacji, jeżeli pozwala na głoszenie w moskiewskim radio ich enuncjacji, to dlatego, że popiera dążenia Komitetu Wolnych Niemiec i pragnie na nim oprzeć swą politykę wobec Niemiec po wojnie. Żadnym Berlingom, ani innym Wandom Wasilewskim nie pozwolono oświadczyć o integralności Polski w granicach 1939 r. Z Komitetem Wolnych Niemiec Moskwa się liczy, a naszych renegatów uważa za bezwolne pionki, które się wyrzuca za okno, gdy staną się bezużyteczne.

Zamiary Moskwy rysują się obecnie jasno. Polska na wschodzie miała by być ograniczona linią Bugu i Sanu, na zachodzie sięgać co najwyżej swych granic z 1939. Ma to więc być Polska mała, niezdolna do życia, a zatem łatwa, naturalna zdobycz rosyjskiego imperializmu. Z tymi dążeniami walczyć musimy, tym dążeniom przeciwstawić się musimy wszystkimi siłami. Dlatego samobójstwem było by liczyć na jakąś pomoc rosyjską przeciwko Niemcom, bo »pomoc« ta polegać może tylko na zastąpieniu oprawców z gestapo oprawcami z N. K. W. D. Dlatego wszystkich agentów Moskwy, czy zwią się oni wprost komunistami, czy też wstydliwiej »Polską« Partią Robotniczą, uważać musimy za zdrajców i odpowiednio do tego traktować!

Prusy Wschodnie — naturalnym dostępem Polski do morza.

Ze wszystkich terytoriów, jakie chcemy w tej wojnie odzyskać od Niemiec, Prusy Wschodnie uznawane są w Polsce za najbardziej niezbędne. Dla nas stanowią one naturalne przedłużenie rodzimych naszych ziem mazurskich i pomorskich, zabezpieczenie dostępu do morza, dla Niemców są przede wszystkim narzędziem wymierzonej przeciw nam zaborczości. Zapora pruska urosła

w ciągu stuleci z winy naszych zaniedbań i niedopatrzeń, wykorzystanych przez perfidię wroga. Zakon Krzyżacki wpuszczony na własną naszą ziemię Chełmińską, opanował Prusy, utworzył w nich zbrojną bazę antypolską. Stąd wymierzono cios przeciwko polskiemu Gdańskowi, stąd chodziły co roku łupieskie wyprawy w głąb Kujaw i Wielkopolski. Państwo zakonne stało się tyranią i uciskiem i tępiło ludność tubylczą, ciemiężyło napływających falą kolonistów niemieckich i polskich. Sami poddani Zakonu wezwali przeciw Krzyżakom pomocy polskiego króla. Z wielkim wysiłkiem odwojowaliśmy w 15 wieku ujście Wisły, Gdańsk, Malborg i Warmię — nie starczyło nam sił na uporanie się z resztą Prus Wschodnich. Zostawiliśmy tam naprzód Krzyżaków, a potem niemiecką dynastię. Bądź co bądź przez blisko 2 wieki Prusy Wschodnie były lennem Rzeczypospolitej. Lud polski szedł zwartą ławą z Mazowsza i Podlasia, aby zasiedlać Pruskie Pojezierze; szlachta pruska zapatrywała się na polskie swobody; komisarze przysłani z Warszawy rządzili się na zamku w Królewcu. Logika dziejów i położenia geograficznego wiodła Prusy do zlania się z Polską. Tylko rozkład naszej mocarstwowej potęgi w 17 i 18 wieku doprowadzić mógł do wytworzenia się na naszym ciele zaborczego pasożyta: państwa Hohenzollernów.

Prusy Wschodnie w ich rękach stały się narzędziem ujarzmienia Polski. Na brzegu Wisły w Kwidzyniu Fryderyk Wielki ustawiał działa, aby przeszkadzać spływowi polskiego zboża do Gdańska. Rozbiory Polski miały za główny cel złączenie w jedną całość posiadłości pruskich i brandenburskich. (w 19 wieku po upadku Polski, Prusy Wschodnie zostały wysunięte daleko na wschód placówką niemieckiego imperializmu.

Po klęsce Niemiec w 1918 r. zaistniała szansa zdobycia tych terenów dla powstającej Polski, a przynajmniej zerwania łączności pomiędzy ziemią tą i Niemcami. Plebiscyt mazurski, zarządzony w niekorzystnej dla nas chwili, skończył się naszą przegraną. Prusy Wschodnie zostały przy Niemcach, służąc im nadal jako narzędzie odwetu. Pamiętamy, jak propaganda niemiecka wykorzystywała położenie Prus Wschodnich do ataków na „korytarz” pomorski; jak nazajutrz po traktacie wersalskim budowano wśród pruskich jezior, zwrócone przeciw nam fortoce, jak na koniec we wrześniu 1939 r. wypadły z tychże Prus kolumny czołgów na tyły naszych armii.

Prusy Wschodnie nigdy nie były organicznie związane z Niemcami, słusznie nazwano je „kolonią” niemiecką na lądzie Europy. Kraj większy nieco od Wielkopolski (37.000 km), o żyznej ziemi i dużych bogactwach leśnych, z szeregiem dobrych portów wzdłuż 200 km wybrzeża, z ludnością karną i pracowitą — kraj ten odcięty od polskiego zaplecza nie rozwijał się a zamierał. Mimo, że ludność (po części słowiańska) rozradza się tu szybciej, niż w reszcie Niemiec, ludności tej nie przybywa. Prusy Wschodnie liczą dziś zaledwie 2.340 tys. mieszkańców, 60 na km. (w Polsce 90). Od stu lat cały przyrost ludności emigruje, odpływa na zachód, do Nadrenii, Westfalii, Berlina. Niemiec w tym kraju nie czuje się pewnym siebie, szczęśliwym, uciekałby masowo, gdyby nie nacisk rządowy. Aby podtrzymać niezbędną wojskową placówkę, rząd musi uciekać się do subwencji i propagandy. Ale nawet miliardowe kredyty przyznane junkrom pruskim okazały się równie mało skuteczne jak deklamacje o misji Niemiec na Wschodzie. Prusy Wschodnie w porównaniu do reszty Rzeszy zostały krajem zapadłym i biernym mimo, że w żadną inną prowincję nie włożył Berlin takich kapitałów. Odcięcie Prus od ziem polskich dla wyższych celów niemieckiego imperializmu mściło się przez całe stulecie na samych Prusach i na ich mieszkańcach.

Polska musi zakończyć tę wojnę zabezpieczeniem przyszłego swego terytorium. Dopóki Prusy Wschodnie są rządzone z Berlina, póty jest Polska na łasce Niemiec. Dopóki sztuczna linia odcina Warszawę od morza, póty cały ten szmat kraju nie może się rozwijać normalnie.

Wchodzić będziemy do Prus z pewnością siebie naturalnych dziedziców tego kraju. Chociaż dotąd rządzony przez Niemców, ale bez nas obejść się nie może i niezwykle szybko utworzy z nami jedno ciało. Latyfundia junkrów pru-

skich, przejęte na poczet odszkodowań, zaspokoją głód ziemi naszego chłopa. Stocznie Elbląskie pozwolą nam sprostać zadaniom morskiego państwa. Pruskie jeziora i rzeki przybliżą naszą produkcję do rynków zbytu za morzem. A przede wszystkim: ubędzie nam kilkaset km granicy z naszym śmiertelnym wrogiem.

Na prawym brzegu Wisły, w Warmii i na Mazurach zastaniemy ludność polską w liczbie około pół miliona. Część jej skutecznie opierała się germanizacji przez szereg pokoleń, część uległa pod wpływem ekonomicznej presji i terroru hitlerowskiego, podając się w ostatnich latach za Niemców. Również i ci powrócą do polskości, przekonawszy się że państwo niemieckie już nigdy tu nie powróci. Polonizacja będzie tym łatwiejsza, że Prusy Wschodnie przestaną być krajem granicznym, a znajdą się w sercu ziem polskich. Znaczna część ludności niemieckiej bez wątpienia wyniesie się sama, zaś intensywna kolonizacja polska dopełni reszty dzieła. Mazury północne już za parę pokoleń nie będą różnić się od południowych. Pomorze wschodnie od Pomorza zachodniego. Nad Fryskim i nad Kurońskim zalewem naród nasz pełną piersią odetchnie wiatrem od morza.

Nakazy chwili.

PRZYGOTOWUJEMY CZŁOWIEKA DO ODBUDOWY POLSKI. Zbliża się koniec wojny. W tej ostatniej fazie czeka nas walka zbrojna, a po zwycięstwie, po zajęciu należnych ziem — wielka praca nad odbudową Kraju. Jak do walki, tak i do pracy nad odbudową i rozbudową życia polskiego, do prowadzenia Polski ku wielkości będzie potrzebny człowiek. W pracy ważna jest ilość ludzi, ale jeszcze ważniejsza ich jakość. Każda dziedzina pracy wojska, gospodarcza, kulturalna, polityczna — wymaga wyszkolonych specjalistów, dobrych organizatorów i kierowników.

Straty ludzkie w Polsce są duże, dochodzą one do paru milionów. Uderzenia obydwóch wrogów Polski dotknęły przede wszystkim ludzi, którzy byli przygotowani do pracy organizacyjnej i kierowniczej w różnych dziedzinach życia państwowego. Jeżeli przed wrześniem 1939 r. odczuwaliśmy braki polskich specjalistów w niektórych dziedzinach życia, a przede wszystkim w życiu gospodarczym, to po wojnie te braki wystąpią jeszcze silniej. I dlatego myśląc o odbudowie Polski trzeba już dziś się troszczyć o dobrze przygotowanego człowieka do pracy, a szczególnie o specjalistów, organizatorów i kierowników. W odrodzonej Polsce potrzebna będzie duża, ilość ludzi. Każdy znajdzie taką pracę, do jakiej jest przygotowany.

Z powyższych krótkich rozważań wynikają nakazy:

1. DLA POLSKI PODZIEMNEJ: Otaczać w naszych szeregach specjalną troską i opieką utalentowanych fachowców, dobrych specjalistów i zdolnych uczniów.

2. DLA WSZYSTKICH: Każdy Polak, każda Polka bez względu na wiek muszą mieć ambicję zdobycia specjalności według swych zdolności i możliwości, muszą trafić dziś do tych ludzi, którzy mogą im pomóc w przygotowaniu fachowym do pracy.

3. DLA FACHOWYCH KIEROWNIKÓW I SPECJALISTÓW: Każdy Polak-fachowiec, specjalista powinien mieć ambicję i przygotować jak najliczniejszy zastęp dobrych fachowców dla swego działu pracy.

4. DLA MŁODZIEŻY: Kształcenie się ogólnie, wchodzenie w kulturę polską, w życie gospodarcze, przygotowanie się do zawodu, pracą nad urobieniem mocnych charakterów — jest dla Polski rzeczą równie doniosłą, jak walka zbrojna. Trzeba się wziąść mocno do pracy. Nie wolno zmarnować ani miesiąca, ani dnia. Chwila walki, a następnie wielkiej pracy zbliża się szybkimi krokami.

II. SAMOOBRONA PRZED REPRESJAMI. Aresztowania i łapanki niemieckie dalej trwają. Jest to realizacja niemieckiego planu niszczenia Narodu Polskiego. Niebezpieczeństwo grozi każ-

demu i dlatego wszyscy musimy: 1) Zachować zimną krew i przytomność w momentach krytycznych. 2) W chwilach zagrożenia usuwać wszystkie przedmioty, które mogą być powodem aresztowań, ale czynić to spokojnie. 3) Strzec się prowokacyj, nie rozmawiać o sprawach konspiracyjnych z osobami obcymi i niepewnymi. Prowokacje spowodowały dużo ofiar. 4. W rozmowie i zeznaniach nie powoływać się na żadnych świadków i znajomych. Sobie nie pomożesz a innym zaszkodzisz. 5) O grożących niebezpieczeństwach trzeba informować innych (aresztowania, obławy i. t. p.), ale spokojnie bez wzbudzenia paniki. 6) W chwilach krytycznych pomagać sobie wzajemnie (pieniężnie, radą), oddziaływać uspakająco na nerwowych.

III. WALKA Z PROPAGANDĄ WROGÓW. Propaganda naszych wrogów się wzmaga. Niemcy chcą nas zastraszyć, bolszewicy bałamucić, zjednywać. I jedni i drudzy mają wrogie cele dla Narodu Polskiego. Z wrogą propagandą musimy walczyć. Aby walka była skuteczna, trzeba: 1) Czytać, rozpowszechniać i popierać prasę niepodległościową. 2) Nie czytać szmatłowców niemieckich, pisanych po polsku. 3) Niszczyć szmatławce bolszewickie, „Trybuna Wolności, Gwardzista“ i inne. 4) Rozpowszechniać wiadomości prawdziwe, podawane przez prasę niepodległościową, piętnować kłamstwa propagandy niemieckiej i bolszewickiej, 5) Podkreślać cele, o które Polska prowadzi wojnę przy boku aliantów. 6) Szerzyć wśród niemców niepokój i trwogę.

Propaganda jest takąż bronią, jak karabiny, armaty, czołgi. Uczmy się walczyć tą bronią i zadawać ciosy przeciwnikowi.

Marszałek Foch przygotowywał operacje strategiczne do zakończenia wojny na wiosnę 1919 roku, a nowa broń-propaganda zdziałała wśród przeciwnika to, że nastąpiło załamanie narodu niemieckiego wcześniej, i armia niemiecka musiała skapitulować już w listopadzie 1918 roku.

STRACH NIEMIECKI PRZED POWSTANIEM W POLSCE. W kilku powiatach Małopolski komendanci żandarmerii niemieckiej odbyli odprawy z wójtami, sołtysami i komendantami straży wioskowych w sprawie polskiego ruchu powstańczego i polecali: 1) Wzmocnić warty nocne: 2) Patrole wart wioskowym mają poruszać się w odległości 100 metrów od siebie, aby cała warta nie była zaskoczona; 3) Dawać natychmiast znać o osobach obcych, które zatrzymują się we wsi. 4) donieść o każdym poruszeniu, zdradzającym przygotowania powstańcze. 5) Powstańców chwytać, wiązać i odstawiać do policji.

W związku z powyższym należy utrzymać wśród niemców nastrój strachu przed polskim ruchem zbrojnym, gdyż taki nastrój ogromnie osłabia wroga. Obowiązkiem straży wioskowych, sołtysów i wójtów jest strzec polską wieś przed zbrodniami i rabunkami bandytów pospolitych, band sowieckich i niemieckich. Tropienie i wydawanie żołnierzy Armii Krajowej którzy przygotowują się do powstania zbrojnego byłoby wielką zbrodnią, a za zbrodnię zostałaby wymierzona kara.

— — —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Z PRZEMÓWIENIA P. PREZ. RACZKIEWICZA. Na uroczystościach związanych z 25-leciem odzyskania niepodległości, p. Prezydent wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że fakt otrzymania 11 listop. 1918 r. przez Polskę niepodległości nie był wynikiem przeprowadzenia wymiaru sprawiedliwości, lecz faktu, że Polska nigdy nie pogodziła się ze swą niewolą. Poprzez insurekcję kościuszkowską, powstania, korpusy wschodnie, armie błękitne, legiony, zawsze walczyła o swą wolność. Proces zrośnięcia się trzech zaborów nastąpił niezwykle szybko... Od chwili rozpoczęcia odbudowy państwa, w 1921 r. nastąpił okres wielkiego wysiłku, tym trudniejszy, że spotęgowany ogólnym kryzysem gospodarczym. Naród polski po 20 latach niepodległości mógł z du-

mą przedstawić światu swe dzieło. Agresja niemiecka przerwała ten rozkwit, pogrążając kraj w niewolę. Rocznicę odzyskania niepodległości obchodzi Naród Polski w odmętach cierpień i w walce: z lotnictwem, marynarką, armią lądową i podziemnymi organizacjami. Ofiary złożone w tej walce są dziś niewspółmiernie większe od ofiar w wojnie poprzedniej. Zwycięstwo nie będzie uzyskane łatwo... W tej krytycznej chwili walki o lepsze jutro — Polska walczy i składa największe ofiary w imię prawa do wolności, pokoju ładu i wzajemnej przyjaźni Wolnych Narodów.

PREMIER MIKOŁAJCZYK na uroczystościach 11 listop. stwierdził w swym przemówieniu, że decyzje jakie zapadły w Moskwie przyniosą korzyści i Polsce. Przypomniał, że Polska do dziś dnia pozostała wierna polsko-ros. paktowi o nieagresji, mimo pokus niemieckich. Gotowość co do utrzymania tego układu, oraz zapomnienie o wielu przeszkodach stojących na drodze, utrzymania jak najlepszych stosunków z naszym rosyjskim sąsiadem w pełni deklarujemy.

MIN. EDEN wysłał na ręce Rządu depeszę okolicznościową, tej treści: „Znajdujecie się pod okupacją, lecz Duch polski żyje. Naród bryt. dobrze pamięta o ofiarach Polski i krzepi się myślą, że każdy dzień zbliża nas do wyzwolenia Polski z pod wrogiego jarzma.“

GEN. K. SOSNKOWSKI odleciał samolotem z Londynu przez Gibraltar na Bliski Wschód. W drodze zatrzymał się w Algierze, gdzie konferował z gen. Eisenhoverem i złożył wizytę gen. de Gaulle i Giraud. Jest to pierwsza podróż Naczelnego Wodza do armii polskiej na Bliskim Wschodzie.

MIN. KWAPIŃSKI przybył do N. Yorku celem przeprowadzenia ważnych rozmów.

JAK ŻYJĄ nasi rodacy w Afryce? Los rzucił wielu Polaków do Afryki środkowej, gdzie mają swoje osiedla, plantacje, szkoły, wydają polskie pisma. W prasie ich przebija ogromna tęsknota za krajem. Przejawia się ona również w budowaniu siedzib emigrantów na wzór polskich wiosek w kraju. Domy bielone, przed domami ogródki, czynią w egzotycznych afrykańskich okolicach wrażenie przeniesionych z Podkarpacia, czy Mazowsza.

— — —

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

DYMISJA OPRAWCY. Bezpośrednio po krwawych dniach terroru październikowego odszedł ze stanowiska szefa bezpieczeństwa w G. G. kat i oprawca narodu polskiego Krüger. Podobno na wyższe stanowisko w Berlinie, u boku samego Himmlera. Będzie miał nadal jako zadanie strzec „bezpieczeństwa” w krajach okupowanych, łącznie z Gubernatorstwem. W każdym razie rządy jego nie będą już miały charakteru bezpośredniego. W ustawicznym antagoniźmie z Frankiem, przybierającym nieraz formy bardzo ostrego zatargu, Krüger najwidoczniej przegrał. Publiczne rozstrzeliwania, sądy doraźne, wzmożona fala terroru przekonała Niemców, że ten kurs uspokojenia nie sprowadzi, przeciwnie, zaostrzy stosunek ludności do okupanta, spowoduje dezorganizację. Wobec nieustępliwej postawy Narodu Polskiego, ślepe ciosy niemieckich katów trafiają w próżnię. Padły liczne ofiary, których krew męczeńska podniosła tylko ducha w Narodzie, utrwaliła jego opór. Nie przesądzając sprawy, czy ustąpienie Krügera spowoduje łagodniejszy kurs (w myśl stałych opinii lansowanych przez Franka) podnieść musimy ten fakt niewątpliwego zwycięstwa walczącego Narodu nad dziką przemocą, która nie skłoniła nas do żadnych ustępstw i uległości.

Dalszą formą dokuczliwej represji jest zakaz korzystania z kolei i autobusów dla Polaków w całym GG. Ma on niewątpliwie na celu ogłodzenie miast, utrudnienie przenoszenia się i zebrań w różnych miejscach Polaków biorących udział w „akcji oporu” (czyt.

organizacyj niepodległościowych), ułatwienie dokonywania na miejscu w miastach i wsiach akcji łapanek i represji — ale z drugiej strony rozporządzenie to jest dyktowane koniecznością przenoszenia etapów pozafrontowych wgłąb kraju, lub całkiem otwartą ewakuacją. Minęły te czasy, gdy zamknięcie ruchu kolejowego sygnalizowało podciąganie olbrzymich armii na front wschodni — teraz oznacza ono odwrót.

Z KRONIKI TERRORU. Z Warszawy dochodzą wiadomości, niestety już zupełnie pewne, że równolegle z publicznymi rozstrzeliwaniami (razem objęły 177 ofiar) — noc w noc od 17. X. dokonywa się egzekucji Polaków w ghecie. Uruchomiono również na terenie ghetta komory gazowe. Liczba ofiar zatajonych terroru niem. nie jest znana. Tym bardziej ujawnia się perfidia wyroków publikowanych afiszami o rozstrzelaniu 2 czy 5 osób. Pytamy, gdzie reszta ofiar? Wróg zataja swe zbrodnie, a równocześnie rozpoczął już akcję zacierania śladów masowych mordów z lat poprzednich, przez niszczenie akt śledztwa, palenie dawno pogrzebanych w zbiorowych grobach itp).

Ostatnio, po egzekucji przy ul. Towarowej, dziewiątej z rzędu w stolicy, i przedstawieniu do „ułaskawienia" 35 osób — dalszych oficjalnych morderstw nie było. Za każdym razem reakcja ludności była silna, pielgrzymki do miejsca straceń nie ustają mimo przeszkód policji. Nad trupami ofiar przy ul. Towarowej ktoś wygłosił okolicznościowe przemówienie. Nie brak kwiatów i tablic z napisami »hołd ofiarom zbrodni niemieckich i komunistycznych« i t. p. świadczących o nastrojach ludności stolicy. — Poza tym łapanki, rewizje bloków domów, mieszkań, biur i td., rewizje teczek, kieszeni przechodniów są zjawiskiem codziennym. — Jak perfidnie wyzyskują Niemcy swe zbrodnie w propagandzie wśród wojska, świadczy fakt ogłaszania w rozkazach dziennych wszystkich wypadków bezsensownych zamachów na żołnierzy (przeważnie dokonanych przez komunistów). Głupi »piffkes« nie orientujący się w charakterze zbrodni dokonywanych przez policję i Gestapo, wysłuchawszy relacji o zbrodniach sam się często zgłaszał na ochotnika do akcji policyjnej.

Z Krakowa notujemy jedynie podobną, jak w Warszawie wzmożoną akcję rewizji, łapanek, patrolowania po ulicach, szczególnie przed świętem niepodległości. Równocześnie z tak wyjątkowym pogotowiem dokonano jednak bez przeszkód rabunkowego napadu na Finazinspektion w samo południe 10 listopada.

Natomiast z terenu Małopolski dochodzą coraz szczegółowsze relacje o krwawych represjach październikowych. Wzmożony terror zaznaczył się w Mieleckim, Dębickim i Rozwadowskim. Na tle wzmiankowanych już ostatnio represyj, dodać należy, że w Rozwadowie egzekucyj 65 osób dokonano w odwet za napad na policję we Wrzawach i uprowadzenie 15 „granatowych" i jednego niemieckiego policjanta przez grupę dywersyjną. W Charzewicach rozstrzelano 15 osób w odwet za zabicie rodziny Fulnerów. W końcu paźdz. aresztowano na terenie Jasielskiego 17 osób, w tym 3 kobiety, 19. X. rozstrzelano wszystkich na polach poza Jasłem. W Rzeszowie i Gorlicach dokonali Niemcy morderstw odwetowych. W Sanoku w odwet za zamordowanie volksdeutscha aresztowano 10 obywateli. Sprawcą okazał się Ukrainiec, a w czasie rewizji w jednej z okolicznych wsi znaleziono u Ukraińców znaczny magazyn broni i aresztowano wśród nich 40-tu. — W okolicach Dębna grasują bandy żydowskie, jedna z nich dokonała napadu na plebanię.

— — —